

REKORD KAZIMIERZA-JULIUSZA

OD 12 LAT W SOSNOWIECKIEJ KOPALNI KAZIMIERZ-JULIUSZ NIE PRZYDARZYŁ SIĘ WYPADEK ŚMIERTELNY. I W TEJ KLASYFIKACJI OSTATNIA KOPALNIA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM JEST LIDEREM W CAŁYM NASZYM GÓRNICTWIE WĘGLOWYM...

W historii konkursu Bezpieczna Kopalnia – bo on pokazuje, gdzie i jak kreuje się bezpieczeństwo pracy – załoga kopalni Kazimierz-Juliusz siedmiokrotnie plasowała się na III miejscu.

Gdy jednak zebrać wszystkie wskaźniki, to Kazimierz-Juliusz nie znalazł się na medalowym miejscu w edycji roku 2013. Zadecydowały o tym dane obrazujące wypadkowość ogółem, w tym liczbę wypadków lekkich.

– Doceniamy wysiłki sosnowieckiej załogi w utrzymaniu standardów bezpieczeństwa, i to przy niespotykanych w innych kopalniach systemach wydobywania. Zasłużyli na najwyższe uznanie, choć do miejsca na tzw. pudle zabrakło im kilku punktów – wyjaśnia Mirosław Koziura, wiceprezes, p.o. prezesa WUG.



FOT.: JAROSŁAW GALUSEK

Pracę w kopalni trudno nazwać bezpieczną, ale górnicy z Kazimierza-Juliusza od lat potrafią o siebie zadbać...

W górnictwie najczęściej niebezpiecznych zdarzeń występuje w kopalniach węgla kamiennego. Dlatego w wieloletniej strategii nadzoru górniczego zakładano, że wskaźnik wypadkowości (liczba wypadków w przeliczeniu na liczbę zatrudnionych) będzie malał o 5 proc. rocznie. W 2013 r. według wyliczeń WUG ten wskaźnik wynosi 0,19. To już czwarty rok z z kolei, gdy odnotowywany jest w tym zakresie postęp. – Oczekiwaliśmy zmniejszenia liczby wypadków

o 25 proc., a uzyskaliśmy 31,8 proc. Na efekty w zakresie bhp pracuje się przez kilka lat. To nie są spektakularne wyczyny. Lepsze wskaźniki wypadkowości wynikają nie tylko ze zmiany mentalności kierownictwa kopalni i samych górników. Zachowanie ludzi było wzmocnione sprzyjającymi bezpieczeństwu inwestycjami, lepszą organizacją pracy oraz większą konsekwencją i sprawnością działania kopalnianego nadzoru – podkreśla wiceprezes Koziura. **Be**